Nr. 53. Lwów — Wtorek dnia 5 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 13 tejami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adams Ciborowskiego następca: Rzeszkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencye 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Polski uniwersytet we Lwowie.

Enuncyacya profesorów.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali uniwersytetu lwowskiego zebranie polskich profesorów i docentów, którzy wobec podnoszonych coraz częściej żądań utrakwizacyi uniwersytetu uchwalili jednomyślnie następujące oświadczenie:

W chwili, w której cały kraj i cały naród polski, poruszony do głębi nieszczęsnymi wypadkami na uniwersytecie naszym, śledzi z wytężoną uwagą dalszy ich przebieg, kiedy nasz sejm krajowy zamierza wypowiedzieć w sprawie uniwersytetu lwowskiego swoje zdanie, które niewątpliwie wywrze wpływ stanowczy na losy naszej wszechnicy, my, polscy profesorowie i docenci tego uniwersytetu, milczeć dłużej nie możemy.

Każde społeczeństwo, dbałe o rozwój i kulturę swoją, odczuwając trafnie siłę, którą czerpie z działalności naukowej i obywatelskiej uniwersytetu, stara się stworzyć dla jego pracy takie warunki, wśród jakich jedynie może on spełniać swe zadanie. Gdy podnoszą się żądania, których zaspokojenie sięgałoby głęboko w istotę uniwersytetu, społeczeństwo liczy się przedewszystkiem ze zdaniem uniwersytetu samego. Jego członkowie zaś mają wtedy obowiązek, chociaż niepytani, przestrzedz otwarcie i stanowczo przed wszystkiem, co mogłoby podciąć uniwersytetu siłę żywotną. Takiem podcięciem byłoby naruszenie polskiego charakteru naszego uniwersytetu.

Dlatego oświadczamy:

Uniwersytet lwowski jest zakładem naukowym polskim. Jako wznowienie uniwersytetu, założonego w XVII wieku przez Króla i Rząd Rzeczypospolitej polskiej, uzyskał po zmiennych losu kolejach obecną prawną podstawę swego polskiego charakteru przez najwyższe postanowienie z dnia 27 kwietnia 1879, które, usuwając urzędowy język niemiecki, zaprowadziło język urzędowy polski, oraz przez rozporządzenie z 5 kwietnia 1882, które uznało język polski za normalny język wykładowy naszego uniwersytetu. Ten stan prawny stwierdził trybunał państwa dwoma orzeczeniami z dn. 22 kwietnia 1904.

Rzeczony stan prawny nie jest zgoła wynikiem przygodnych i czasowych założeń, zdolnym uledz ze zmianą okoliczności zewnętrznych dowolnej modyfikacyi, lecz wypłynął siłą konieczności z niewzruszonych założeń moralnych i przyrodzonych i na nich nadal się wspiera. Jest więc wszechnica nasza największym uniwersytetem polskim, udzielającym pokarmu duchowego największej liczbie akademickiej młodzieży w kraju, w jego mieście stołecznem, o ludności niemal wyłącznie polskiej. Naród polski stworzył sobie to ognisko wiedzy i umiejętności własną siłą wewnętrzną, swoją kulturą i pracą naukową.

Dla zadośćuczynienia potrzebom naukowym narodu ruskiego najwyższe postanowienie z dnia 4 lipca 1871 orzekło, że w uniwersytecie lwowskim mogą powstawać ruskie katedry i ruskie docentury, które rzeczywiście istnieją; dostarczenie odpowiednich sił naukowych jest rzeczą społeczeństwa ruskiego. Nadto Senat akademicki, wolny od wszelkich uprzedzeń narodowościowych; spowodował postanowienie, dopuszczające w stosunkach młodzieży do władz akademickich używanie języka ruskiego w tym zakresie, w jakim jest to możliwe bez naruszenia zasady polskiego języka urzędowego. Twierdzimy stanowczo, że w tej mierze doszło się do najdalszych granic, do jakich dojść było podobna w ramach stanu prawnego, poręczonego najwyższem postanowieniem z r. 1879. Zmiana tego stanu prawnego równałaby się utrakwizacyi uniwersytetu.

Utrakwizacya uniwersytetu pod jakąkolwiek postacią byłaby nietylko wysoce szkodliwą, lecz także bezcelową. Uniwersytet, tracąc swój charakter polski, straci tem samem możność spełniania tych doniosłych zadań, które ciężą na jego przedstawicielach, powołanych do pielęgnowania i krzewienia najwyższych dóbr duchowych narodu, a zarazem stanie się tworem sztucznym i nienaturalnym. Wobec ujawnionych dążeń stopniowego zruszczenia uniwersytetu, w ciągłem ścieraniu się antagonizmów narodowych, prawidłowy tok pracy naukowej i nauczycielskiej będzie niemożliwy. Tracąc w ten sposób należne mu stanowisko wśród społeczeństwa, niczem się nie przyczyni do ustalenia spokoju w swoich własnych murach i do stworzenia warunków zgodnego pożycia obu narodowości. Z tych powodów, nie przesądzając kwestyi osobnego uniwersytetu ruskiego, oświadczamy się z całym naciskiem przeciwko utrakwizacyi naszego uniwersytetu.

Przeświadczeni o wielkiem, doniosłem znaczeniu, jakie przedstawia to ognisko nauki polskiej, w poczuciu pełnej odpowiedzialności wobec całego narodu polskiego, jaka na nas spoczywa, uważamy za swój święty obowiązek przekazać następnym pokoleniom nietkniętą całą tę spuściznę, którą objęliśmy po bezpośrednich naszych poprzednikach, w tem niezachwianem przekonaniu, że uniwersytet lwowski, jak dotąd jest polskim, tak też i na przyszłość polskim pozostać powinien.

Fijałek, Jaszowski, Żukowski, Sieniatycki, Gerstmann, Wysocki, Balasits, Janowicz, Rzeszkowski, Balzer, Abraham, Gryziecki, Starzyński, Ochenkowski, Głąbiński, Halban Alfred, Chlamtacz, Till, Łyskowski, Doliński, Buzek, Piłat, Winiarz, Rozwadowski, Kadyi, Rydygier, Głuziński, Prus, Mars, Obrzut, Beck, Łukasiewicz Wł., Machek, Szymonowicz, Badzyński, Sieradzki, Popielski, Halban H. Herman, Ziembicki, Schramm, Wiczkowski, Barącz, Gabryszewski, Kośmiński, Bylicki, Bikeles, Sołowij, Kowalski, Szulisławski, Marischler, Gońka, Rencki, Bednarski, Bohosiewicz, Biernacki, Markowski, Panek, Modrakowski, Szpilman, Ciesielski, Radziszewski, Rehmann, Wojciechowski, Dunikowski, Kruczkiewicz, Puzyna, Dembiński, Zakrzewski Ignacy, Twardowski, Antoniewicz, Finkel, Zuber, Smoluchowski, Kallenbach, Witkowski, Nusbaum, Siemiradzki, Porębowicz, Wartenberg, Raciborski, Tołłoczko, Bruchnalski, Askenazy, Hirschberg, Ernst, Teisseyre, Szyszyłowicz, Leciejewski, Romer, Kępiński, Rubczyński, Blatt, Mańkowski, Gubrynowicz, Zakrzewski Stan., Grabski, Witwicki, Łukasiewicz Jan, Negrusz.

*

Imponujące liczbą i jednomyślnością ogólne zebranie polskich profesorów i docentów zabrało głos. Nie jest to głos potępienia — bo to zbyteczne — zajść smutnych i bezprzykładnych, których widownią były mury wszechnicy. Ani głos polemiki politycznej, a tem mniej nienawiści plemiennej; ani nawet krytyka postępowania Rusinów i ich młodzieży. Lecz godna i spokojna przestroga pod adresem społeczeństwa i rządu.

Enuncyacye takie należą do zjawisk rzadkich. Organizacya uniwersytecka zna bowiem tylko kollegia fakultetów, lecz nie zna formy ustrojowej, obejmującej wspólnie członków wszystkich fakultetów. Kollegia poszczególnych fakultetów zaś obejmują tylko profesorów, a docenci prywatni wchodzą w skład kollegium jedynie za pośrednictwem swych delegatów, po 2 w każdym wydziale. Uniwersytety średniowieczne miały ustrój czysto korporacyjny, jako „Universitates docentium et studentium"; wszechnice dzisiejsze zatraciły po części to stanowisko; ich ustrój zna tylko c. k. kollegia i c. k. senat, jako instytucye administracyjno-autonomiczne.

To też zebranie całego ciała nauczycielskiego jest zdarzeniem tak niezwykłem, tak wyjątkowym objawem niespożytej tradycyi korporacyjności naukowej, iż sam fakt konieczności zebrania takiego areopagu, w którym zszeregowali się „ramię do ramienia" weterani nauki i najmłodsi jej przedstawiciele, dowodzi, jak poważną jest chwila obecna.

Profesorowie i docenci przejęci są uczuciem obowiązku w obec narodu. Świadomi tego, że są nietylko nauczycielami, ale zarazem stróżami ogniska naukowego, odczuwają w obec narodu odpowiedzialność za świętość i całość ogniska, które poprzednicy stworzyli, które przeszłość im przekazała i które winni oddać przyszłości nietknięte, a raczej wzmocnione. To też wypowiadają głosem mentorów przestrogę z powodu niebezpieczeństw, które grożą wszechnicy, z powodu wichru u t r a k w i z a c y i. Stwierdzają dobitnie i niewątpliwie, że ten posterunek nauki polskiej, który z niebywałą gościnnością przygarnia młodzież ruską, daje jej możność habilitowania się i jest j e d y n y m, w którym słowo ruskie może swobodnie ozwać się z katedry, j e s t p o l s k i m i p o l s k i m p o z o s t a ć m u s i. Polacy wyparli z tych murów niemczyznę, otworzyli świątynię nauki dla siebie i dla Rusinów. Ale gościnność nie może iść aż do zaparcia się swego dobytku; kończy się ona z chwilą, gdy gość chce zostać panem domu. Ta chwila nadeszła.

Zgromadzenie mężów nauki nie jest zgromadzeniem politycznem. Nie przypisywało ono sobie więc kompetencyi omawiania politycznej sprawy uniwersytetu „ukraińskiego". Bo sprawa ta nie nadaje się do traktowania naukowego. Czterdzieści lat zupełnej swobody nabywania kwalifikacyj naukowych dało Polakom niezliczony zastęp docentów; w tym samym czasie naród ruski skorzystał z tej swobody w stopniu tak minimalnym, iż dowiódł braku pracy naukowej, mimo, że odrzucono dwa razy więcej polskich niż ruskich kandydatów przy habilitacyach na docentów. Nie mając więc żadnych podstaw realnych do zajmywania się przyszłą, a tem mniej teraźniejszą dojrzałością nauki ukraińskiej, zadowolniło się zgromadzenie tem, iż nie chciało tej sprawy, obecnie politycznej, a naukowo niedojrzałej, przesądzać. Tem silniej jednak musiało zaprotestować przeciw wszelkim zakusom wywłaszczania nauki polskiej na rzecz żądań ruskich i zmierzających do utrakwizacyi.

Nazwaliśmy utrakwizacyę wichrem, grożącym wszechnicy. Tak jest w istocie. Nie chodzi bowiem Rusinom o m o ż n o ś ć stopniowego zdobywania katedr poważną pracą; tę możność dali im Polacy. Chodzi im o przeprowadzenie zasady, iż każda katedra ma być podwójnie obsadzoną, a więc o p r z y m u s o w e stworzenie równoległych katedr, celem bezzwłocznego ich obsadzenia bez względu na siły naukowe i celem wprowadzenia do kollegiów równej liczby członków ruskich. Po tych dowodach dojrzałości cywilizacyjnej i ducha naukowego, jakie znamy, można sobie wyobrazić, jakimi żywiołami wzbogaconoby kollegia. Utrakwizacya zamieniłaby wydziały w areny walki codziennej i dla nauki zgubnej.

To samo dotyczy rozszerzenia praw języka ruskiego w urzędowaniu. Już w r. z. studenci ruscy żądali od rektora, nie umiejącego po rusku, aby z nimi w tym języku rozmawiał, chociaż fakt, iż słuchają przeważnej liczby wykładów po polsku, dowodzi, iż znają język polski. Utrakwizacye zamknęłyby profesorom, nie znającym języka ruskiego, przystęp do godności akademickich i dałoby profesorom Rusinom przewagę. Na posiedzeniach język ruski byłby postawionym na równi z polskim, tak, że profesorowie Polacy nie mogliby brać należytego udziału w dyskusyi. Wyobraźmy sobie nadto skutki utrakwizacyi w instytutach i klinikach, które wymagają jednolitego kierunku, a w którychby nagle obok dotychczasowego kierownika stanął oficyalnie równouprawniony profesor Rusin, może naukowo zupełnie nieprzygotowany do takiego stanowiska. Obowiązkowe obsadzanie wszystkich katedr Rusinami dałoby kandydatom możność ruskiej habilitacyi na docentów i zapełniłoby szeregi docentów lwowskich ludźmi o wątpliwej wartości naukowej. W imię interesu narodowego dopuszczaliby świeżo upieczeni profesorowie każdego Rusina do docentury, podczas, gdy profesorowie polscy stawiają przy habilitacyi na docenta polskiego może nawet zbyt wygórowane żądania. To co się dzieje w gimnazyach ruskich, przeniosłoby się na wszechnicę, z tą jednak różnicą, że za owoce gimnazyów ruskich nie odpowiada kultura polzka, — za obniżenie poziomu naukowego wszechnicy lwowskiej, za habilitacye nieodpowiednie, za gospodarkę utrakwistyczną w klinikach itd., odpowiadaćby musiał mimowoli nasz lwowski uniwersytet. Oto konieczne i jasne skutki utrakwizacyi, do której Rusini dążą silniej, niż do stworzenia własnej wszechnicy, bo chodzi im przedewszystkiem o zniszczenie polskiego posterunku naukowego we Lwowie.

B y ł o b y t o w i ę c w s t ę p e m d o w y p a r c i a P o l a k ó w z w s z e c h n i c y; żaden uczony polski nie chciałby się narazić na stosunki, któreby panowały w kollegiach złożonych po połowie z Polaków i Rusinów, zwłaszcza Rusinów takich, którychby na prędce, bez kwalifikacyj naukowych, jedynie dla przeprowadzenia utrakwizacyi, mianowano profesorami. Myśl utrakwizacyi zbankrutowała w Pradze i Insbruku. Słusznie też widzą profesorowie nasi w utrakwizacyi ruinę wszechnicy.

Enuncyacyą swą dowiedli profesorowie nasi, że umieją śmiało i bez ogródek wypowiadać swe przekonania, których gotowi są bronić. Społeczeństwo wie teraz, co mu grozi; winno swą siłą moralną poprzeć siłę słów areopagu wszechnicy. Podpisy 98 mężów poważnych na tej enuncyacyi są dla społeczeństwa dostateczną przestrogą, dostatecznym dowodem, iż nie chodzi tu o błahostkę, ani o brak tolerancyi narodowej, ani o grę polityczną. Dla gry politycznej profesorowie nie angażowaliby swych podpisów; nie pokrywaliby nimi też braku tolerancyi narodowej, w której posuwali się zawsze do granic ostatecznych. C h o d z i t u o b y t l u b z a g ł a d ę wszechnicy polskiej, o uchronienie jej przed niespodzianką, której przygotowanie nie wszyscy spostrzegają.

Społeczeństwo odczyta w skupieniu jednomyślny wyraz przekonania profesorów, odczuje jego doniosłość, stać będzie na straży swych praw i poprze każdy krok, jaki w obronie wszechnicy polskiej stanie się koniecznym. Rząd centralny zrozumie, iż przestrzeżeni przez profesorów, będziemy ze zdwojoną bacznością śledzić wszystko, coby wszechnicy groziło. Tak, jak wśród profesorów, pomimo różnicy stronnictw politycznych, do których jednostki należą, panuje zupełna zgodność w sprawie zasadniczej, tak i w społeczeństwie. Różnice stronnictw, na których nieraz rząd centralny opiera swe experymenty, w tym wypadku nie istnieją. Rząd liczy się dotychczas tylko z terrorem Rusinów radykalnych; niechajże liczy się także z e n e r g i c z n ą o d p o r n o ś c i ą opinii polskiej. Spokój godny uczonych, może się okazać bardziej stanowczym, niż przypuszcza rząd centralny, który przywykł brać w rachubę jedynie radykalizm.

Wiec na Strzelnicy.

Wczoraj popołudniu odbył się imponujący ilością uczestników wiec w sprawie zajść na uniwersytecie — a raczej odbyło się dwa wiece równocześnie: jeden w sali strzelnicy miej. a drugi przed budynkiem, pod gołem niebem, mimo śniegu i przejmującego zimna, w którym wzięli udział ci, którzy do szczelnie natłoczonej sali już się dostać nie mogli. Wiec przeważnie miał przebieg bardzo poważny, jedynie przemówienie dr. Dwernickiego i postawione przezeń końcowe rezolucye, które naturalnie także przyjęto, bo jak wśród około 10 tysięcy ludzi można czynić zmiany i poprawki, powagę wiecu osłabiły. Stwierdzić uważamy za konieczne, że ton i treść przemówienia dr. Dwernickiego, w niektórych punktach bardzo agresywne, zmusiły wielu bardzo poważnych uczestników wiecu do opuszczenia go, wskutek czego nie brali też oni udziału w końcowem głosowaniu nad rezolucyami. Ubolewać także musimy nad końcową manifestacyą, jaka miała miejsce na ul. Batorego przed sądem wyższym krajowym a o dzisiejszych smutnych zajściach na uniwersytecie, przed któremi onegdaj przestrzegaliśmy, piszemy na innem miejscu.

Przebieg wiecu obywatelskiego na Strzelnicy tak się przedstawiał:

Obrady w sali zagaił w imieniu komitetu zwołującego p. Biechoński, poczem wybrano przewodniczącym p. Biechońskiego, zastępcami p. dra Tomaszewskiego i Ciuchcińskiego, a sekretarzami pp. Widomskiego i Jaworskiego.

Pierwszy przemówił p. W i d o m s k i, przewodniczący Czytelni akademickiej. Oparł on wywody swe na gruncie historycznym, potwierdzającym stan faktyczny, przedstawił sprawę polskości uniwersytetu, a następnie przedstawiwszy kolejno wszystkie burdy, jakie od roku 1906 wywoływali w murach uniwersytetu Rusini, wypowiedział z całą otwartością i stanowczością przekonanie, że jeżeli dają się słyszeć ze strony wrogów naszych głosy, jakoby „terror miał być źródłem prawa, to zasada ta powinna i nam terroryzowanym przysługiwać". Następnie oświadczył mowca, iż młodzież polska uniwersytetu lwowskiego, która dotychczas panowała nad swem uczuciem młodzieńczem i nie reagowała na stanowisko młodzieży ruskiej tak, jakby odpowiedzieć należało, dalszego kalania murów świątyni nauki żadną miarą nie dozwoli, a wina za to spadnie nie na tę młodzież, lecz na innych. Młodzież też wszelkiemi siłami starać się będzie o niedopuszczenie do utrakwizacyi uniwersytetu.

P. dr. G ł ą b i ń s k i napiętnował apatyę i bierność społeczeństwa, z jaką dotychczas odnosiło się ono do sprawy uniwersytetu, przedstawił następnie stan prawny kwestyi uniwersyteckiej, zaznaczył, iż profesorowie uniwersytetu, wychodząc z założenia, iż ma on krzewić naukę polską, oświadczyli się jednogłośnie, że należy wszelkiemi siłami podtrzymać polski charakter uniwersytetu, a wreszcie zaznaczywszy, iż jest to pierwszy wypadek, aby od narodu jakiegoś domagano się zrzeczenia się na czyjąś rzecz swoich zabytków kulturalnych, podniósł, iż „uniwersytetu polskiego we Lwowie nie damy!"

Dr. D w e r n i c k i, stwierdziwszy, iż nawet ci, którzy uznają prawa Rusinów do posiadania własnego uniwersytetu, muszą odeprzeć zakusy Rusinów na uniwersytet polski, napiętnował fakt naruszenia niezawisłości sędziowskiej, zawarowanej konstytucyą, przez władze administracyjne, t. j. ministerstwo sprawiedliwości. Wprawdzie sąd karny z prezydentem Przyłuskim na czele umiał utrzymać swe niepodległe stanowisko, lecz za to wyższy sąd krajowy przekroczył granice swej kompetencyi, zmieniając kwalifikacyę zbrodni, pod którą podpadał czyn akademików ruskich, oraz uwalniając aresztowanych wbrew uchwałom Izby radnej. Następnie ostro wystąpił przeciw ministrowi dla Galicyi, który do tego dopuścił, aby ministerstwo spraw. wpływ na sąd wywierało (br. Dieduszycki był wówczas we Lwowie na sejmie i nie mógł przewidywać podobnego obrotu sprawy). Dalej zarzucał pewnej części arystokracyi polskiej rutenizowanie się w egoistycznych celach i renegactwo.

Następny mowca dr. T o m a s z e w s k i, porównawszy naszą działalność z działalnością społeczeństwa ruskiego w ciągu ostatnich dziesiątek lat, wskazywał, że Rusini silnie wzrośli a my się na wielu polach zaniedbali. Kończąc, wyraził mowca, iż jeżeli ostatnie zajście obudzi w społeczeństwie naszem zapał nie słomiany, lecz prawdziwy ogień, to napad ruski na uniwersytet przyniesie narodowi naszemu korzyść.

P. L a s k o w n i c k i przedstawił stanowisko, jakie prasa wiedeńska za przykładem „N. fr. Presse", a za nią i prasa pruska zajęły w sprawie Rusinów, wykazując, iż była to akcya, wynikająca z zawarcia politycznego sojuszu niemiecko-ruskiego, o czem „N. fr. Presse" niedwuznacznie pisze.

Po tych przemówieniach p. S t a h l odczytał następującą rezolucyę, oraz rezolucyę, postawioną przez dra Dwernickiego. — Rezolucye te brzmią:

I. Zgromadzeni na wiecu polskim dnia 3. marca 1907 obywatele miasta Lwowa oświadczają, że uniwersytet lwowski, założony przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, następnie z takim trudem na Niemcach dla polskości odzyskany, po wszystkie czasy polskim pozostać musi. Zgromadzeni potępiają bezwzględnie wszelkie dążenia do jego utrakwizacyi i stwierdzają, że jakiekolwiek dalsze ustępstwo w kierunku żądań ruskich byłoby naruszeniem jego polskiego charakteru. Zgromadzeni wyrażają głęboką cześć i zupełną solidarność polskim profesorom tego uniwersytetu, stojącym na straży prawa, a zarazem godności Wszechnicy.

II. Zebrani wyrażają oburzenie, że młodzież ruska dopuściła się zbrodniczego napadu i urągających kulturze gwałtów, że wśród społeczeństwa ruskiego nie tylko nie znalazł się głos potępienia dla sprawców tego czynu, ale, że nawet urządzono owacyę na cześć tej młodzieży. Zgromadzeni oświadczają, że do powtórzenia w polskiem mieście Lwowie, liczącem zaledwie 7 procent ludności ruskiej, manifestacyj antypolskich i okrzyków, ubliżających narodowi polskiemu, nie dopuszczą i że wszelką próbę ponowienia się takich aktów, czynnem wystąpieniem bezwzględnie stłumią.

III. Zgromadzeni protestują przeciw tendencyjnym i kłamliwym artykułom pewnej części prasy wiedeńskiej, dającym z gruntu fałszywe pojęcie o przebiegu i charakterze całej sprawy, o położeniu Rusinów w Galicyi i wyrażają ubolewanie, że powołane do tego czynniki fałszów tych we właściwym czasie nie sprostowały.

IV. Zgromadzenie protestuje przeciw zamachowi rządu centralnego na gwarantowaną w ustawach zasadniczych niezawisłość sędziowską i wyrażają głębokie ubolewanie, że prezydyum wyższego sądu krajowego było tym nieprawnym zakusom powolne.

V. Zebrani wyrażają przekonanie, że przyczyną tych wypadków, poniżających nasz honor i naszą godność narodową, jest długoletnia polityka uległości i ustępstw, tak wobec rządu centralnego jak i wobec żywiołów, występujących wrogo względem polskości i wzywają naszych przedstawicieli w sejmie i przyszłych przedstawicieli w parlamencie do ostrej i bezwzględnej obrony interesów narodowych.

„Wiec polski wyraża ubolewanie ministrowi dla Galicyi z powodu, że nie przeszkodził bezprawnemu i naszym interesom narodowym i godności narodowej wysoce szkodliwemu wpływowi centralnych władz administracyjnych na tok postępowania sądowego w sprawie napadu ruskich akademików na nasz uniwersytet".

Te same rezolucye uchwalił i wiec, który odbywał się przed gmachem pod gołem niebem, a któremu przewodniczył prof. dr. Gwalbert Pawlikowski. Referował tam dr. Dubanowicz, przemawiali zaś pp. dr. Głąbiński i Haluch-Brzozowski.

Około godz. 6 wieczorem zakończyły się wiece i kilkutysięczne tłumy uczestników ruszyły następnie pochodem do miasta z pieśnią na ustach. Pochód, na czele którego szła młodzież uniwersytecka, niosąc wielką tablicę z napisem: „Niech żyje Polska, Litwa i Ruś, precz z hajdamaczyzną!" podążył ul. Franciszkańską, Łyczakowską, pl. Bernardyńskim, pl. Maryackim i ul. Akademicką pod gmach uniwersytetu, gdzie z rampy przemówił dr. Głąbiński, w duchu, w jakim na wiecu przemawiał a przemówienie swe zakończył okrzykiem: „Niech żyje uniwersytet polski!" Następnie ulicami św. Mikołaja, Zyblikiewicza, Pańską podążono na ulicę Batorego, gdzie mieszka rektor uniwersytetu p. F. Gryziecki, by urządzić mu owacyę. Z powodu, że rektora nie było w domu, z okna pomieszkania jego przemówił raz jeszcze dr. Głąbiński, podnosząc zasługi rektora na polu nauki, który mimo to przez długie lata czekać musiał na uzyskanie zwyczajnej katedry.

Wzniósłszy okrzyk na cześć rektora, ruszono w końcu pod kolumnę wieszcza, gdzie po przemówieniu przedstawiciela młodzieży pochód rozwiązał się. Przechodząc po pod gmachem sądu przy ul. Batorego, wzniesiono okrzyki oburzenia pod adresem apelacyi.

Dzisiejsze zajścia na uniwersytecie.

W sprawie ostatnich zajść, które nietylko podrażniły nasze uczucia narodowe, ale i były zdolne wywołać obawę podkopania ładu i porządku prawnego w naszej dzielnicy, wypowiedzieliśmy nasze zdanie jasno i dobitnie. Zachowanie się władz centralnych i wpływanie ich pośrednie na tok śledztwa, potępiliśmy stanowczo. Nie zadowoliła nas też onegdajsza odpowiedź p. komisarza rządowego na zbiorową w tej kwestyi interpelacyę posłów polskich, czemu daliśmy wyraz w niedzielnym już numerze. Poseł Buynowski cofając dziś swój wniosek o otwarcie nad nią dyskusyi, słusznie zauważył, iż niezadowolenie to podzielały milcząco wszystkie polskie stronnictwa. Być może, że i senat uniwersytecki niedostateczną okazał energię, nie relegując tych trzech ruskich słuchaczy, co do których już stwierdzono, że odegrali główną rolę w napadzie na uniwersytet z 23 stycznia, ale w żadnym razie nie upoważnia to i nie usprawiedliwia jakichkolwiek demonstracyj ze strony młodzieży polskiej.

Powtarzamy, że wszelkie demonstracye i manifestacye a tem bardziej wszelkie gwałtowne wystąpienia, pochodzące z kół polskich, mogą jedynie słusznej naszej sprawie zaszkodzić.

Onegdaj już przed tymi objawami, nie licującymi z naszą wysoką kulturą, przestrzegaliśmy. Nie poprą one ani naszego rozwoju narodowościowego, ani nie umocnią praw naszych. Dziś ponownie apelujemy do rozwagi i spokoju.

Przebieg zajść dzisiejszych tak przedstawia nasz sprawozdawca:

Po ostatnich, pamiętnych zajściach styczniowych na uniwersytecie lwowskim, oświadczyła polska młodzież akademicka, że żadnego z uczestników napadu na uniwersytet nie ścierpi obok siebie na ławach uniwersyteckich.

I kiedy się okazało, że brutalny postępek studentów ruskich nie spotkał się z dostateczną karą ze strony władz, że znieważona tym napadem nauka polska nie otrzymała należytej satysfakcyi, młodzież polska wykonała dziś swe przyrzeczenie i usunęła studentów ruskich z gmachu uniwersyteckiego.

Zajścia rozpoczęły się około 9 rano. W porze tej zebrała się bardzo licznie młodzież polska i przed rozpoczęciem wykładów obeszła sale wykładowe, chcąc poinformować się, czy są tam obecni Rusini. Zwrócono się przedewszystkiem do

alumnów ruskich, a gdy ci i inni słuchacze Rusini oświadczyli na zapytanie, że solidaryzują się z brutalnym napadem styczniowym, zażądali polscy studenci dobrowolnego ustąpienia z sal i gmachu. Część Rusinów usłuchała wezwania i opuściła uniwersytet, część jednak oparła się, wobec czego młodzież polska użyła siły i wszystkich ich po kolei wyniosła lub wyprowadziła po za obręb murów uniwersyteckich. Wyprowadzenie to studentów ruskich odbywało się wśród okrzyków i hałasów, polscy studenci baczyli jednak starannie, by nikogo z Rusinów nie obito.

W godzinę niespełna wewnątrz uniwersytetu znajdowała się wyłącznie polska młodzież a z Rusinów jedynie dr. Kostyszyn, który oświadczył, że potępia brutalny napad studentów ruskich.

Wyrzuceni z gmachu Rusini zebrali się przed uniwersytetem w bardzo dużej liczbie, zwłaszcza, że nadchodziło ich coraz więcej z miasta.

Tymczasem rektor dr. Feliks Gryziecki, zaskoczony zupełnie niespodziewanie tym krokiem polskiej młodzieży, zwołał niezwłocznie posiedzenie senatu, który po krótkiej naradzie uchwalił z powodu zaszłych wypadków zawiesić na kilka dni wykłady. O uchwalę tej zawiadomiono młodzież polską, zgromadzoną wewnątrz gmachu oraz na schodach pod bramą. Próbował również zawiadomić o tem studentów ruskich prf. Chlamtacz, kiedy jednak zaczął przemawiać, Rusini wszczęli taki hałas, że musiał się cofnąć.

Wnet potem zebrała się część polskiej młodzieży w sali III. uniwersytetu i pod przewodnictwem prezesa Czytelni akademickiej p. Widomskiego zastanowiła się nad dalszą akcyą ze swej strony. Postanowiono wobec zawieszenia wykładów gmach uniwersytecki opuścić i zorganizować stałą straż dla strzeżenia uniwersytetu. Na zebraniu tem przemawiał także prof. Chlamtacz.

Młodzież polska opuściła następnie mury wszechnicy i zebrała się na stopniach przed bramą i wokoło na dużej części placu, naprzeciw niej zaś ustawili się studenci ruscy. Między obu zastępami młodzieży stanął kordon żołnierzy policyjnych, pod komendą kom. Tauera.

Przez kilka godzin, bo do 12 i pół spokój nie został prawie zakłócony. Przychodziło tylko od czasu do czasu do utarczek słownych, w których jednak brali udział prawie wyłącznie studenci ruscy, Polacy bowiem odpowiadali na zaczepki ruskie pogardliwem milczeniem.

Sytuacya jednak stawała się coraz bardziej naprężoną, z jednej strony bowiem Rusini napierali coraz silniej, z drugiej zaś młodzież polska starała się ataki ruskie odeprzeć i zrobić miejsce wolne, aby z pod gmachu się usunąć.

I wówczas przyszło do zajść bardzo smutnych, przyszło do rozlewu krwi. Kiedy mianowicie obie strony zbliżyły się do siebie i stanęły oko w oko, doprowadziły słowne utarczki do bójki. Kilka razy ścierała się młodzież polska z ruską, razy padały gęsto, przyczem kilku Rusinów oraz Polaków odniosło lekkie na szczęście rany. Zaraz na początku bójki zemdlał jeden z polskich akademików, p. Mokrzycki, a ponieważ znajdował się w miejscu, gdzie zacięcie walczono, odniósł po upadku wskutek potratowani. dotkliwe obrażenia. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Policya próbowała walczące strony rozdzielić, nie udało się jej to jednak łatwo, namiętności bowiem rozpętały się i trudno było zapobiedz bójce. Przeszło godzinę trwały te zajścia pod uniwersytetem, aż ostatecznie o 2 popoł. młodzież polska wyparła Rusinów z pod gmachu wszechnicy.

Wówczas urządzono manifestacyę. Studenci polscy wznieśli kilkakrotnie okrzyk: „Niech żyje polski uniwersytet", uszykowali się następnie w pochód i ruszyli ławą ku miastu. Publiczność, która z okien przypatrywała się zajściom, widząc zastępy polskiej młodzieży, darzyła ją oklaskami. Pochód podążył, śpiewając pieśni polskie patryotyczne i wznosząc okrzyki na cześć uniwersytetu, ul. Akademicką, pl. Maryackim, ul. Jagiellońską i Trzeciego Maja pod gmach sejmowy; tam jednak policya zastąpiła drogę i nie dopuściła pochodu pod sejm. Wobec tego młodzież, po wysłuchaniu dwu przemówień polskich akademików, wyrażających zaufanie do sejmu, ruszyła ul. Trzeciego Maja z powrotem na plac Maryacki i pod pomnikiem Mickiewicza odśpiewała „Z dymem pożarów" i „Jeszcze nie zginęła", poczem o g. 3 rozeszła się wreszcie do domow.

W ostatniej chwili donoszą nam, że już wówczas, gdy polska młodzież ruszyła z pod uniwersytetu, osławiony „bohater" ruski Pawło Krat rzucił się z toporkiem między publiczność polską i dwie osoby zranił.

Ruch przedwyborczy.

Rada narodowa.

Wczoraj odbył się zjazd delegatów, wybranych na zgromadzeniach przedwyborczych powiatowych i okręgowych miejskich, urządzonych z inicyatywy mężów zaufania Rady narodowej. W zjeździe tym, odbytym celem dokonania wyborów uzupełniających dwunastu członków Rady narodowej, wzięło udział stu dwudziestu delegatów, reprezentujących wszystkie powiaty i miasta kraju, którym przysługiwało prawo wysłania na zjazd wczorajszy swych delegatów z wyjątkiem dwu powiatów wadowickiego i żywieckiego, oraz miasta Tarnowa, które nie wysłały delegatów. Stolica kraju reprezentowaną była przez dziesięciu delegatów, Kraków przez ośmiu. Obrady zjazdu toczyły się w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Zjazd otworzył p. Tad. Cieński, prezes zawiązku Rady narodowej, wskazując na zadania Rady narodowej. Mowca wyraził otuchę, iż akcya, podjęta przez stronnictwa reprezentowane w Radzie narodowej, znajduje się na najlepszej drodze. Dowód tego widzi w licznym udziale delegatów na zjeździe, reprezentującym poważną część opinii całego kraju, uważającej solidarność stronnictw za rzecz konieczną i nieodzowną, tam, gdzie interes narodowy wymaga obrony. Chwila bowiem dzisiejsza nastręcza wiele powodów do rozwagi. Dziś musimy walczyć z wrogami nietylko na kresach, ale i w kraju. W społeczeństwie naszem nie ma jeszcze tego powszechnego i głębokiego zrozumienia, iż stronnictwa skonfederowane chcą pracować wspólnie i zgodnie dla dobra kraju, przeciwnie Rada narodowa spotyka się z nieustannymi atakami i napaściami, wprawdzie nie ze strony ludu, lecz przywódców jego. W takich warunkach praca, podjęta przez Radę narodową, może mieć powodzenie tylko w tym wypadku, jeżeli między stronnictwami zapanuje zgoda, jeżeli znikną różnice zapatrywań poszczególnych stronnictw, które zsolidaryzują się pod wspólnem jednem hasłem pracy dla dobra sprawy. Mowca podaje następnie do wiadomości, iż na porządku dziennym znajduje się wybór dwunastu członków Rady narodowej i wyraża nadzieję, że wybór padnie na mężów, którzy potrafią dla tej Rady zjednać zupełne zaufanie ogółu społeczeństwa, poczem postawił propozycyę, aby przewodniczącym zjazdu wybrać ks. Jerzego Czartoryskiego, którego długoletnia praca na polu publicznem i zasługi położone dodadzą powagi zebraniu.

Przemówienie to przyjęto gromkimi oklaskami.

Ks. Jerzy Czartoryski dziękuje za wybór i proponuje, by przewodnictwo zjazdu złożyć w ręce p. Cieńskiego. Wybór jednak pada na obu.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum i sekretaryatu zjazdu, prof. dr. L. Rydygier postawił wniosek wybrania komisyi matki, która zajęłaby się ułożeniem listy mających zostać wybranymi dwunastu członków Rady narodowej. Przyjęto i komisya matka udała się na naradę, która trwała przeszło godzinę.

W myśl propozycyi, ułożonej na tej naradzie, wybór padł na pp.: Artura Cieleckiego, Stan. Jędrzejowicza, burmistrza Nimbina, Stan. Niezabitowskiego, dra Jana Rozwadowskiego, dra Zdzisława Próchnickiego, Stan. Ciuchcińskiego, Jana Biegę, Jana Potoczka, dra L. Rydygiera, Włodz. Czerkawskiego i ks. Ad. Wesolińskiego.

Następnie odbyła się krótka ogólna dyskusya. P. Ludwik Ramułt, delegat pow. liskiego, wskazał na potrzebę, aby Rada narodowa nie tylko zajęła się sprawą wyborów, ale stosownie do swego regulaminu wogóle ochroną narodowości polskiej. Pp. Jakliński, Jabłoński, Moysa i D. Abrahamowicz wskazywali na potrzebę łącznego działania z żydami, którzy Polakami się poczuli, poczem p. Tad. Cieński przedłożył zebraniu sprawę powołania w drodze kooptacyi do Rady narodowej reprezentanta Bukowiny, co zgromadzeni jednogłośnie zaaprobowali.

Przed zamknięciem zjazdu zażądał jeszcze głosu p. Doliński, jako prezes wiecu 30 miast i miasteczek i oświadczył, że na odbytem właśnie wczoraj zjeździe uchwalono poprzeć działania rady narodowej w tem zrozumieniu, że miasta powinny wybrać tylko posłów uznających solidarność Koła polskiego. Okręgi miejskie wyraziły przekonanie, iż dopuszczalne w nich będą jedynie kandydatury dobrych, szczerych Polaków, pragnących postępu i obznajomionych z interesami miast.

O godz. trzy kwandranse na 2 zjazd zakończył obrady, naznaczając ciąg dalszy poufnych narad na godzinę 3 popołudniu.

Wieczorem o godz. 9 odbyło się posiedzenie Rady narodowej, która kooptowała 12 dalszych członków a to: pp. Stefana Moysę, wiceburmistrza krakowskiego Saarego, Zdz. hr. Tarnowskiego, Stefana Sękowskiego, Albina Rayskiego, radnego E. Riedla, dr. med. Golda ze Złoczowa, dr. Schätzla z Brzeżan, Zauderera, burm. Dębicy, Ign. Wróbla, insp. kolej., Wincentego Pilcha, włość. z pow. bocheńskiego, Jana Sewulę, włość. z pow. jasielskiego.

Rada narodowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Tadeusza Cieńskiego, który z razu wypraszał się od tej godności, a następnie zniewolony oświadczył, iż przyjmuje ją, ale pod warunkiem, aby ustawicznie nie kładziono nacisku na formalnościową stronę, a zaufaniem darzono i prezydyum i wybrać się później mającą komisyę wykonawczą.

Wiceprezesami Rady narodowej wybrano pp.: dr. Włodz. Kozłowskiego, Albina Rayskiego i ks. Pastora.

Ruski ruch przedwyborczy.

Z Przemyśla donoszą do „Diła", iż na zborach przedwyborczych w Olszanach wygłosił mowę kandydacką kandydat narodowiecki dyr. G. Cehliński. Zebrani uchwalili prowadzić agitacyę na rzecz tego kandydata; podobne poparcie otrzymał p. Cehliński na zborach w Birczy, w których uczestniczyło 60 delegatów z różnych wsi tego powiatu.

Delegaci partyi staroruskiej odbyli zebranie w Bolestraszycach (pow. przemyski); przewodniczył adw. Czerlunczakiewicz. Niektórzy mowcy domagali się, aby w okręgu przemyskim popierano kandydaturę włościańską, atoli większość oświadczyła się za kandydaturą st. radcy J. Nestorowicza, kontrkandydata p. Cehlińskiego, Zastępcą posła ma być włościanin. Zebrani rozeszli się z pieśnią „Mir wam bratia" na ustach.

W pow. jaworowskim urządzili „ukraińcy" zbory w Jażowie starym. Referat wygłosił par. Iwan Kiprian, kandydat na posła z tego okręgu. Uchwalono domagać się, aby przyszli posłowie utworzyli w parlamencie jeden niezawisły ruski klub i aby pilnowali parlamentu „jak oka w hołowi". Pod adresem sprawców napadu na wszechnicę powiedziano: „Wy akademiky zaczały, a my chłopy dokińczymo".

W pow. tłumackim odbyły się zbory organizacyjne w Jurkowcu; uchwalono popierać kandydatów „nar. komitetu" i nie uznawać żadnych innych organizacyj. Zjazd organizatorów powiatowych ma się odbyć 5 bm.

W pow. samborskim znany agitator „wiczowy" par. S. Onyszkiewicz objeżdża liczne wsie i zachwala swą kandydaturę. Zapowiada on w „Dile", że urządzi dalsze zbory: 4 bm. w Pianowicach, 5 w Mystkowicach, 6 w Kornicach, 7 w Barańczycach wielk., 8 w Rajtarowicach, 9 w Balicach itd. „Chłopska rada" w Skałacie zapowiada zbory organizacyjne na 5 bm.

W Żydaczowie odbyło się tymi dniami zebranie szerszego komitetu delegatów partyi staroruskiej. Uchwalono forsować w tym okręgu ze wszech sił kandydaturę ks. Bazylego Dawydiaka (jednego z przewódców partyi) mimo, iż on ogłosił, że o mandat się nie ubiega. Na zastępcę posła upatrzono sędziego ze Skolego p. Lwa Lewickiego. Na tych zborach staroruskich uchwalono wysłać do Wiednia, na Fichtegasse, pod adresem „N. Fr. Presse" dziękczynny telegram. Co na ten telegram powiedzą ruscy członkowie związku dziennikarzy słowiańskich, którzy na licznych zjazdach słowiańskich piętnują w do sadny sposób dziennik „N. Fr. Pr." jako „najzaciętszego wroga Słowiańszczyzny?"

Bardzo ciekawie przedstawia się przebieg batalii przedwyborczej w okręgu drohobyckim. Tam stawiają swe kandydatury Polacy i Rusini, żydzi, radykali i socyaliści. Partya staroruska wysyła na pole walki wybitnych swoich reprezentantów. Są nimi; młody dziennikarz dr. Dimitrij Wiergun (alias Dmytro Werhun, syn chłopa ruskiego z pod Gródka Jag.), wiedeński korespondent reakcyjnych gazet rosyjskich; dalej sędziwy proboszcz z Siedlisk (ad Jaworów) ks. J. Kruszyński, „korzennie russki człowiek", który mimo bardzo żywego temperamentu i swady oratorskiej (raz wygłosił wspaniałą mowę przy otwartej mogile swej żony) przepadał zawsze przy wyborach. Na zastępcę upatrzono znanego „literata" dr. J. S. Siokałę.

W pow. jarosławskim zwalczają się nawzajem na zebraniach przedwyborczych: radykał „ukraiński" nauczyciel gimnazyum polskiego, Janów i starorusin. lekarz J. Hryniewiecki. Starorusini gorliwie popierają swego kandydata, twierdząc, że oddanie głosów Janiwowi równałoby się zdradzie narodowej.

We Lwowie odbył się zjazd delegatów partyi narodowieckiej z okręgu Lwów-Winniki-Gródek jag.-Szczerzec. Uchwalono popierać kandydaturę parocha ze Skniłowa na posła, a na zastępcę adw. Long. Ozarkiewicza z Gródka jag. Na zborach „ukraińskich" w Rohatynie ustanowiono kandydatury dr. Konst. Lewickiego i dr. S. Dniestrzańskiego ze Lwowa. Nadto na wniosek radykała, W. Baczyńskiego, uchwalono domagać się, aby na wszystkich wydziałach wszechnicy lwowskiej zaprowadzono „jak najskorsze" wykłady „ukraińskie", oraz aby już w tym roku zaprowadzono w Brzeżanach 4 pełne ruskie klasy gimnazyalne. Na wiecu, który się odbył 17 zm w Rohatynie, dr. K. Lewicki wygłosił mowę kandydacką. W okręgu mieszanym Skałat-Grzymałów Husiatyn, gdzie Rusini wybierają jednego posła, ze strony „ukraińskiej" kandyduje w pow. husiatyńskim sędzia Kyweluk z Kopyczyniec. W tym samym powiecie bardzo silną agitacyę prowadzi na rzecz własnej kandydatury red. „Hajdamaków" M. Petrycki, wobec czego p. Kyweluk ma się wycofać. Kandydatem starorusinów jest sędzia Teodor Gissowski, za którym się oświadczają wyborcy w pow. skałackim. Na zebraniu delegatów partyi narodowieckiej w Cieszanowie kandydatury nie ustalono, a kandydatura prof. Janewa nie znalazła poparcia. Starorusini agitują w tym powiecie na rzecz p. Hryniewieckiego. W Mościskach odbył się zjazd delegatów partyi staroruskiej okr. przemyskiego; uchwalono popierać kandydaturę radcy G. Nestorowicza na posła, a włościanina Batyckiego z Bolestraszyc na zastępcę. W pow. drohobyckim „ukraińcy" prowadzą akcyę przedwyborczą w porozumieniu z socyalistami; starorusini wystąpią z własną kandydaturą.

O polski katechizm.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej sejmu pruskiego omawiano sprawę polskiego strajku szkolnego.

Minister oświaty Studt oświadczył, że strajk szkolny wybuchł najpierw w Poznaniu a potem rozszerzył się na dyecezye: chełmską, warmińską i wrocławską. W Warmii i Wrocławiu strajk ustał, w Prusiech zachodnich szybko się zmniejsza. Należy to zawdzięczać lojalnemu stanowisku duchowieństwa, które poza Prusami strajku nie popiera. Jako powód strajku podano motyw religijnej natury, podczas gdy w grę wchodzą sprawy polsko-narodowe. Próby pokojowego porozumienia się ze śp. arcybiskupem gnieźnieńskim niestety się nie powiodły. Właściwi winni pozostali za kulisami, podczas gdy wprowadzeni w błąd muszą cierpieć. Rząd uważa strajk za naruszenie istniejącego porządku szkolnego i ustaw. Rząd zaniechał środków radykalnych jak np. usunięcie nauki religii lub zamknięcie szkół i kładł wagę na to, aby podczas nauki religii nie stosowano kary cielesnej.

Liczba strajkujących dzieci do dnia 23 lutego b. r. zmalała z 40.000 na okrągło 29.000. W powiecie rządowym Gdańsk strajkowało w dniu 24 lutego jeszcze 4300 dzieci, w kwidzyńskim tylko 3600 dzieci. Zarząd oświaty spodziewa się, że powoli opanuje strajk, ewentualnie surowemi zarządzeniami. Strajk obejmuje obecnie obszar polskiej narodowej agitacyi. Nie można od rządu wymagać, aby dopóki agitacya trwa, poczynił jakieś koncesye.

Przemawiał następnie dyrektor ministeryalny, który podniósł, że strajk szkolny jest niepedagogicznym. Według zasady Kościoła katolickiego nauka religii ma być udzielaną w języku ojczystym, centrum natomiast określa, że nauka religii udzielaną ma być w tym języku, który dziecko rozumie Ze stanowiska padagogicznego strajk szkolny należy potępić i należy go zwalczać środkami dyscypliny szkolnej. Mowca powoływał się następnie na broszurę prof. Zinnera o postępowaniu Anglii i Francyi wobec Irlandyi i Bretonii, a to w porozumieniu z biskupami. U nas, wywodził mowca, jest zasadą, że w szkole niższej używanym ma być język ojczysty, w szkole średniej i wyższej język niemiecki.

Berlin (Biuro Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej izby oświadczył mowca polskiej frakcyi, (nazwisko nieczytelne. Przyp. Red.) że nie przyłącza się do wywodów ministra W grę wchodzą bardzo głęboko sięgające momenty religijne. Są dwie drogi do zadowolenia trwale polskiej ludności: albo wprowadzić w szkole ludowej język ojczysty, jak to było przedtem, albo rząd musi oświadczyć, że oddaje udzielanie nauki religii Kościołowi. Gdy nie będzie można osiągnąć żadnego porozumienia i rząd nie chwyci się żadnego z tych środków, wtedy będzie musiał szukać innych dróg do zadowolenia narodu. Rząd musi porozumieć się z Kościołem. Przyjmijmy, że próbowano za pośrednictwem arcybiskupa Stablewskiego strajk zakończyć. Ta próba nie powiodła się, gdyż ze strony rządu za mało było skłonności do ustępstw. Kościół bowiem nie byłby w innym wypadku dał odpowiedzi odmownej. — Bez porozumienia z Kościołem nie można się spodziewać rezultatu. Wzburzenie, szkodliwe także dla stosunków kościelnych, przybrało wielkie rozmiary. Jeżeli zarządzenia rządu oznacza się jako jeszcze za mało ostre, to nie wiemy, co się właściwie ma stać z prowincyi Poznańskiej. Mowca oświadczył, że nie żąda, aby państwo uległo Kościołowi, lecz państwo musi okazać skłonność do pewnych ustępstw i zakończył ponowną prośbą o wydanie państwowych zarządzeń, któreby doprowadziły do zakończenia strajku.

Tytuł budżetu, nad którym obradowano, przyjęto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Koło pol. w parlamencie niemieckim.

Z powodu nacisku, który władze rządowe wywierały przy wyborach, Koło polskie postawiło następujący wniosek: „Parlament zechce uchwalić: aby w obec nadużywania powagi i władzy przy ostatnich wyborach, szczególnie zaś ze strony pruskich urzędników i wywierania wpływu na te wybory, wezwać p. kanclerza rzeszy o rozszerzenie i obostrzenie na drodze prawodawczej przepisów zawartych w § 107 kodeksu karnego, a dotyczących obrony wolnych wyborów". Podpisani: Brandys, Brejski, dr. z Chłapowa Chłapowski, Chrzanowski, Czarliński, dr. Dziembowski, Grabski, Jankowski, Korfanty, Kulerski, dr. Mieczkowski, Hr. z Brudzewa Mielżyński, Napieralski, Janta-Półczyński, Ks. Radziwiłł, Sas-Jaworski, Seyda, dr. Skarzyński, Skowroński, Stychel.

Parlament niemiecki.

Berlin. W sejmie Rzeszy toczyły się w dalszym ciągu rozprawy budżetowe. P. Schaedler wskazał, że w manifeście stronnictw wolnomyślnych nie ma wcale mowy o walce kulturnej. Pierwsza „Nation. Ztg" chciała zainicyować walkę kulturną i przyniosła wiadomość o podarku 500.000 marek dla papieża Leona XIII. Zgłaszając wniosek o skreślenie pozycyi na wojsko kolonialne, stosowało się centrum do oświadczenia kanclerza, że powstanie zostało pokonanem. Mowca odpierał dalej zarzut, czyniony centrum, co do sojuszu z socyalnymi demokratami i podniósł, że przeciwnie, narodowo-liberalni bardzo usilnie starali się o łaskę socyalnej demokracyi. Mowca zakończył oświadczeniem: „Stoimy silnie na naszem dawnem stanowisku. Spróbójcie jeszcze raz nas zaatakować, a natraficie na skałę granitową!" (Oklaski w centrum)

Pos. Gottheim (wolnom. part. lud.) podniósł, że z żadnej strony nie naruszono bardziej prawa wyborczego, jak ze strony centrum. Stronnictwo to nadużywało kazalnicy do agitacyi wyborczej. My zwalczaliśmy — wywodził mowca — zawsze reakcyę; centrum natomiast było zawsze reakcyjnem. Podczas wyborów stronnictwo nasze nie otrzymało ani feniga z tzw. funduszu narodowego. W sprawie zaostrzenia przeciwieństw wyznaniowych centrum więcej zawiniło, niż którekolwiek inne stronnictwo. Nie życzymy sobie walki kulturnej, lecz tylko rzeczowego rozdziału Kościoła i państwa. Kierowani narodowem poczuciem nie bierzemy udziału w polityce polskiej rządu, gdyż polityka ta osiąga zawsze coś przeciwnego do celu, jaki osiągnąć zamierzano. Jesteśmy zawsze gotowi do udziału w pozytywnej pracy, lecz musimy zachować zupełną samodzielność

Sejm.

(10 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 4 marca.

Wobec bardzo małego kompletu w izbie, wielu bowiem posłów, zaniepokojonych wypadkami na uniwersytecie, tam pojechało — otworzył marszałek o 10 m. 30 dzisiejsze posiedzenie. Po odczytaniu spisu petycyj, przyczem p. Szwed popierał petycyę pogorzelców w Sporyszu, a p. Buynowski miasta Tarnowa o założenie szkoły przemysłowej i seminaryum nauczycielskiego, nastąpiło

motywowanie wniosków poselskich.

Zainteresowanie się posłów wywodami wnioskodawców, swe wnioski uzasadniających, było bardzo małe. Posłowie naradzali się w grupach, niecierpliwie oczekiwali wiadomości z uniwersytetu i na wszystkich ciężyło widoczne zaniepokojenie.

Najpierw uzasadniał ks. Stojałowski swój wniosek o udogodnienia dla publiczności na kolejach i przyspieszenie przygotowań, do budowy kolei Kraków—Myślenice, a sejm odesłał ten wniosek do komisyi kolejowej, następnie ten sam poseł motywował swój wniosek o utworzenie sądu przemysłowego w Białej a izba odesłała ten wniosek do komisyi prawniczej.

P. Andrzej ks. Lubomirski motywował swój wniosek o obniżenie taryf kolei Lwów-Bełzec i o upaństwowienie tej kolei, wyjaśniając, że znaczna część środkowo-północnej części kraju ponosi ciężary dotkliwe, wynikające z wysokich taryf obowiązujących zarówno dla ruchu osobowego jak i towarowego na tej kolei, przez co ta część kraju jest upośledzoną, wysokie zaś dochody tej kolei nie usprawiedliwiają analogicznie do innych kolei lokalnych tak wysokich taryf, tem bardziej, że kolej ta nie posiada cech kolei lokalnej; żądanie wreszcie upaństwowienia tej kolei uzasadniał wnioskodawca tem, że dochody omawianej kolei rosną szybko, każde więc opóźnienie upaństwowienia jej, z czasem nieuniknionego, połączone będzie ze znacznem podrożeniem. Sejm odesłał ten wniosek do komisyi kolejowej.

P. Leon hr. Piniński uzasadniał swój wniosek w sprawie reformy regulaminu obrad sejmowych. Regulamin obrad sejmowych jest mało znanym, ponieważ sięga dawnych czasów a kilkakrotnie rozmaitemi uchwałami był zmieniany. Obecnie zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że liczba mandatów sejmowych będzie powiększona. To, co się działo w parlamencie wiedeńskim, przekonuje, jak potrzebnym jest ścisły regulamin. Taka sama potrzeba zachodzi dla wszystkich ciał ustawodawczych, a więc i dla naszego sejmu, tem bardziej, że regulamin obrad sejmowych jest pod wieloma względami niejasny, zawiły i niejednolity. Pod względem formalnym prosił o odesłanie jego wniosku do komisyi administracyjnej, co też sejm uchwalił.

Odpowiedź na interpelacyę.

Z porządku dziennego miało nastąpić głosowanie nad postawionym pod koniec poprzedniego posiedzenia wnioskiem Buynowskiego o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią rządu w sprawie nacisku rządowego, wywartego w sprawie akademików ruskich na nasze sądy.

P. Buynowski oświadczył, że chociaż z odpowiedzi komisarza rządowego na zbiorową interpelacyę posłów polskich w sprawie śledztwa sądowego z powodu zajść na uniwersytecie nie jest zadowolony, a przypuszcza, że niezadowolenie to podzielają wszystkie polskie kluby sejmu, to jednak cofa swój wniosek, aby nie wywoływać rozgoryczenia.

Seminarya nauczycielskie.

Z dalszego porządku dziennego rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w sprawie wydania ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich.

Przy § 1 i 2 p. Mogilnicki sprzeciwiał się wprowadzeniu dwóch typów szkół ludowych, na co p. Bobrzyński w nadzwyczaj pięknem i zajmującem przemówieniu wykazywał potrzebę dwóch typów szkół ludowych, miejskiego i wiejskiego. Postęp w szkolnictwie zależy od różniczkowania szkół; w tym kierunku przoduje Anglia, za nią idzie Francya. Szablon nie może nikogo zadowolić i to jest właśnie przyczyną, dlaczego partye radykalne tak gorąco za jednym typem szkół przemawiają. Człowiek wychowany w szkole, do jego atmosfery przystosowanej i następnie w tej swej atmosferze obracać się umiejący, jest zadowolony, tego jednak radykali nie chcą, bo im idzie o to, aby istniało ogólne niezadowolenie, w którem tylko oni ryby łowić mogą (Oklaski) Takie szkoły, odpowiednio zróżniczkowane potrafią także lepiej działać w kierunku narodowym.

P. Tomaszewski polemizował z żądaniem p. Mogilnickiego. Imieniem rządu dawał wyjaśnienie inspektor szkolny p. Zaleski, poczem jeszcze p. Stapiński uczuł się powołanym do zabrania głosu w tej sprawie i występował przeciw dwom typom szkół ludowych, ponieważ... szkoły na wsi są zaniedbane. P. ks. Stojałowski oświadczył się za dwoma typami szkół z zastrzeżeniem, że poziom nauki elementarnej w obu typach ma być jednaki i postawił w tym kierunku poprawkę. Wziął w końcu nauczycielstwo ludowe wiejskie w obronę przed p. Stapińskim, który je nazwał wybiórkami. Po końcowych wywodach sprawozdawcy p. Michałowskiego — sejm przyjął §§ 1 i 2 ustawy w brzmieniu przez komisyę szkolną proponowanem. Poprawka ks. Stojałowskiego upadła.

Przy § 3, postanawiającym, że o języku wykładowym dla seminaryów decyduje rada szkolna krajowa, stawiał p. Mogilnicki poprawkę o wymienienie w nim wyraźnie języka ruskiego. ale ta poprawka nie uzyskała poparcia, p. Stapiński zaś stawiał poprawkę o ograniczenie nauki języka niemieckiego, która to poprawka również poparcia nie znalazła. P. Bobrzyński stawał w obronie nauki języka niemieckiego, bo ta nauka nie uwłacza naszym uczuciom narodowym, daje zaś nam broń do łatwiejszego zdobywania stanowisk i ułatwia nam obracanie się w świecie, a następnie p. Mogilnickiemu wykazał, że język ruski ma w projekcie dyskutowanej ustawy zupełne uwzględnienie i równouprawnienie. P. Tomaszewski polemizował z p. Mogilnickim i Stapińskim. P. Oleśnicki oświadczył, że posłom ruskim chodzi o zasadnicze zaznaczenie w ustawie, iż mogą być zakładane seminarya z językiem wykładowym wyłącznie ruskim i twierdząc, że ten § 3 sformułowany został tylko ze względów politycznych, postawił, aby ratować niepopartą poprawkę Mogilnickiego, nową poprawkę, żądającą wyeliminowania całego drugiego ustępu tego paragrafu.

P. hr. Piniński sprzeciwiał się poprawce p. Oleśnickiego § 3 sformułowany został po głębokim namyśle i z przekonania, że dla dobra obu ludności seminarya powinne być utrakwistyczne, takie, jakie są. Inaczej wprowadzono by walkę narodowościową do szkolnictwa ludowego, a tego przynajmniej na tym terenie koniecznie jest unikać. Gdybyśmy dopuścili do wprowadzenia nieszczęsnego sporu narodowościowego jeszcze do szkół ludowych i seminaryów, byłoby to nieszczęściem dla kultury obu narodowości. I przed tem najgoręciej przestrzega. P. Abrahamowicz zwrócił uwagę, że w tym paragrafie chodzi o wykształcenie nie dzieci ale nauczycieli, gdyby więc nauczycieli we wschodniej Galicyi kształcono tylko w jednym języku, zacieśniono by ich zakres, zamkniętoby im możność posuwania się w karyerze. P. Korol wystąpił z całkiem nowem twierdzeniem, że w polsko-ruskiej „borbie" Polacy idą ofenzywnie a Rusini defenzywnie. Następnie przemawiali jeszcze ks. Stojałowski i referent, poczem § 3 przyjęto bez zmiany i następne, poczem całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem o godz. 2·15 przystąpił marszałek do zamknięcia posiedzenia. Odczytano jeszcze

wnioski i interpelacye:

Wnioski: ks. Kaz. Lubomirskiego o ustanowienie drugiego kierownictwa regulacyjnego rzeki Raby w Myślenicach, dalej rozpoczęcie drugiej systematycznej regulacyi na rzece Rabie na przestrzeni Mszana Dolna-Dobczyce; Abrahamowicza o ustawę o języku urzędowym władz autonomicznych.

Interpelacya Oleśnickiego w sprawie zajść dzisiejszych na uniwersytecie lwowskim; ośm innych ruskich interpelacyj w sprawach pomniejszych z rozmaitych miejscowości.

Następnne posiedzenie we wtorek o godzinie 10 rano.

Wniosek p. Abrahamowicza

opiewa: Zważywszy na liczne a coraz rozszerzające się zadania reprezentacyj autonomicznych pod względem administracyjnym, ekonomicznym i ogólno-kulturnym; zważywszy następnie, iż dodatnie a skuteczne spełnianie tych zadań zawarunkowane jest w pierwsym rzędzie zapobieganiem i uchylaniem różnic i sporów pod względem językowym, co da się osiągnąć jedynie przez unormowanie ustawodawcze sprawy językowej w zakresie działania i urzędowania władz autonomicznych, czynię wniosek: Wys. sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych.

Wedle projektu tej ustawy, językiem urzędowym wewnętrznym wydziału kraj. jest język polski, a językiem urzędowym wewnętrznym rady pow., rady gminnej i zwierzchności gminnej jest ten język, którego reprezentacya pow., względnie gminna, jako swego języka obecnie używa. Na posiedzeniach reprezentacyj pow. i gminnych mogą członkowie zabierać głos w każdym języku używanym w powiecie, względnie gminie. Cała ustawa ma paragrafów 11, a brzmienie jej dosłowne jutro podamy.

Kronika.

Lwów, dnia 5 marca 1907.

Kalendarzyk.

We wtorek 5 marca Fryderyka Op. — Gr. kat Leona — Kal. słow. Pakosława.

Wschód słońca 6·42, zachód 5·48.

We środę 6 marca. Kolety Panny. — Gr. kat Tymofteja — kal. słow Woisława.
Wschód słońca 6 40, zachód 5 45.

We czwartek 7 marca Tomasza. — Gr. kat. S. S. Mucz w E. — Kal. słow. Bogowita.
Wschód słońca 6 38, zachód 5 47.

— **Odznaczenia.** Przemysłowiec Jakób Judkiewicz w Krakowie otrzymał krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa.

— **Z kolei.** Minister kolei przeniósł w okręgu krakowskiej dyrekcyi kolejowej asystentów Jana Gadomskiego z Żywca, Maryana Turnaua z Podgórza Bonarki i Tadeusza Sokołowskiego z Jasła, wszystkich do Krakowa. Asystent Kazimierz Kaczorowski w Dębicy został zamianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Baranowie.

— **Z kolei państwowych.** W zamiarze umożliwienia publiczności bezpośredniego zetknięcia się z zarządem kolei państwowych i ustnego przedstawienia swych życzeń i zażaleń oraz zasięgnięcia informacyj, dotyczących spraw komercyalnych i taryfowych, odnoszących się do przewozu na szlakach austr. kolei państwowych, objeżdżać będą podobnie jak w roku zeszłym i w roku bieżącym delegaci dyrekcyi kolejowej stacye o znaczniejszym ruchu towarowym, celem ustnego porozumienia się z interesentami. Delegaci będą przyjmowali interesentów z miejscowości poniżej wymienionych, oraz z okolicy tychże, w biurze naczelnika stacyi od godziny 9 do 12 przed południem, a mianowicie: w Przeworsku 5 marca, Samborze 14, Podwołoczyskach 21, Złoczowie 28, Stryju 3 kwietnia, Brodach 11, Drohobyczu 17, Tarnopolu 24, Rawie ruskiej 30 kwietnia.

— **Płace nauczycieli ludowych.** Sejmowa komisya szkolna otrzymała od komisyi budżetowej odpowiedź, że podwyższenie płac nauczycieli może nastąpić w granicach przedłożenia wydziału kraj. Obecnie tedy zadecyduje komisya szkolna, w jaki sposób mają być płace w tych granicach podwyższone.

Wobec rozszerzanych fałszywych pogłosek, jakoby wydział krajowy proponował podwyższenie nie dochodzące nawet do dwóch milionów koron, należy stwierdzić, że według stanu szkół w roku 1907, podwyższenie to wynosić będzie 3,400.000 koron. Fakt ten rzuca jasne światło na charakter agitacyi, która szerzeniem fałszów stara się utrzymać nauczycielstwo w stanie ciągłego rozjątrzenia.

Komisya budżetowa zgodziła się, aby podwyższenie datowało się już od 1 lipca b. r.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska Przeniesieni: ks. Zygmunt Bielski z Kałusza do Kozowej ks. Stanisław Jaworski z Dobrotwora do Glinian, ks. Józef Szelest z Gołogór do Zaleszczyk a ks. Mieczysław Zawadski ze Zaleszczyk do Gołogór. Odznaczony expositorio canonicali ks. Antoni Górawski, proboszcz w Chocimierzu.

Dyecezya przemyska ob. łać: Instytuowany na probowstwo w Stojańcach ks. Stanisław Jaworski. Prezentę na probostwo w Handzlówce otrzymał ks. Wojciech Krzyżak, wikary w Łańcucie. Zamianowani: ks. dr. Władysław Kochowski, prof. sem. duch. w Przemyślu, rektorem przem. seminaryum chłopców; ks. Michał Szajer, wikary w Lutczy, administratorem tamże; ks. Edward Sandałowski wikary katedr. w Przemyślu, administratorem w Sarzynie; ks. Stanisław Horowicz, wikary w Jarosławiu, wikarym katedralnym w Przemyślu; ks. Franciszek Fadalla, administrator w Stojańcach, kooperatorem dirigensem w Rokietnicy; ks. dr. Paweł Rawski, katecheta gimn. w Drohobyczu, profesorem Teologii moralnej w seminaryum duchownem w Przemyślu; ks. Walenty Toczek, zastępca katechety gimn. w Rzeszowie, zast. katechety gimn. w Drohobyczu; ks. Franciszek Zawissa, wikary w Rzeszowie, zast. katechety przy I. gimn. tamtejszem; ks. Leon Kruszyna koop. dirigens w Husakowie; administratorem tamże. Przeniesieni: ks. Franciszek Wolski, wikary w Gorlicach, do Jarosławia; ks. Michał Klajewicz, wikary w Krzemienicy, do Gorlic; ks. Jan Lewkowicz, wikary w Łańcucie, do Czudca, ks. Adolf Gdula, wikary w Czudcu, do Milczyc; ks. Alojzy Ruszar, wikary w Milczycach, do Łańcuta; ks. Józef Budnik, kooperator dirigens w Rokietnicy, na posadę kooperatora ad personam w Zarzeczu; ks. Jakób Jarosz, wikary w Sieniawie, do Niżankowic; ks. Michał Klajewicz, wikary w Krzemienicy, zamiast do Gorlic przeniesiony do Rzeszowa. Konkurs na probostwa w Lubeni i w Husakowie rozpisano z terminem do 10 kwietnia i na posadę katechety przy gimnazyum Drohobyczu z terminem do 15 marca.

Kronika lwowska.

÷ **Raut tuchlański** zgromadził w sobotę w salach kasyna miejskiego wszystkie sfery towarzystwa lwowskiego. W pierwszym rzędzie wymienić należy księży arcybiskupów Bilczewskiego, Teodorowicza i Szeptyckiego, którzy zaszczycili wieczór tuchlański swą obecnością. Ze świata arystokratycznego byli: Romanowie hr. Potoccy, ks. Lubomirscy, St. hr. Badeni, Emil hr. Potocki itd. Pani Romanowa Potocka miała czarną toaletę gazową haftowaną dżetem; powszechną uwagę zwracały przepyszny dyadem brylantowy w kształcie gałęzi i sznur ogromnych pereł na szyi a gwiazda brylantowa u gorsu była symbolem godności damy dworu. Księżna Andrzejowa Lubomirska wystąpiła w wspaniałej czarnej aksamitnej sukni a stanik zdobny niebieską gazą, na szyi riwiera z pereł i brylanty uzupełniały całość; młodziutka księżniczka miała suknię żółtą jedwabną krytą tiulem haftowanym, kwiat konwalii we włosach. Trudno wymienić wszystkich, którzy na raucie byli; naturalnie świat kolejowy stawił się w komplecie. Wszelkie uznanie należy się paniom komitetowym za urządzenie obfitego i doskonale zaopatrzonego bufetu. Miało się wrażenie, że jest się na wieczorze proszonym, taką gościnność rozwinął komitet. Część artystyczna wieczoru była nie mniej obfitą i doskonale dobraną. Panie Bohuss-Hellerowa, Siemaszkowa, Ordon-Sosnowska, pp. Dianni, Kochański i Chmieliński wzięli udział w wykonaniu programu. Pani Irena Bohuss-Hellerowa miała w toaletę blado-różową przykrytą czarną haftowaną gazą, u gorsu i na włosach róże. Wyglądała świetnie a śpiewała czarująco. P. Dianni odśpiewał kilka pieśni włoskich, między innemi ulubioną Primaverę a pani Siemaszkowa która zdobyła oklaski za deklamacyę Sbava „Południe włóczęgi", była uczesana gładko à la Boticelli, u gorsu i w ręce miała pęk wodnych lilij. Bardzo powabnie przedstawiła się p. Ordon-Sosnowska w sukni modern, gaza haftowana różowemi i stalowo-niebieskimi paillettami na białym jedwabiu, a różowa szarfa i girlanda z róż dopełniały całości. Deklamowała i odegrała koncertowo z p. Chmielińskim fraszkę sceniczną „Listki miłosne". Na zakończenie p. Kochański popisywał się wyborną, pełną uczucia i smaku grą na skrzypcach.

Raut rozpoczął się właściwie po g. 10, a dopiero koło pierwszej zaczęła się opróżniać sala kasyna. Dochód z rautu, jak nas informował jeden z panów komitetowych, jest znaczny, bo dzięki zabiegom komitetu wynosi przeszło 3 tysiące koron. Dziatwa kolejowa będzie więc znowu używać swobody i pokrzepienia zdrowia w kolonii.

÷ **Objad ku czci Jerzego ks. Czartoryskiego** odbył się wczoraj o g. 6 wieczorem w Kasynie miejskiem. Do stołu zasiadło przeszło stu posłów. Wygłoszone zostały dwa toasty. Marszałek kraj. Stan. hr. Badeni w przemówieniu na cześć ks. Czartoryskiego, skreśliwszy jego działalność poselską, zaznaczył, iż całe życie, mimo odrębnej swojej indywidualności, poświęcił sprawie ojczyzny i kraju i nigdy nie zszedł ze stanowiska narodowego. Ks. Czartoryski w odpowiedzi podniósł, że nowe zagadnienia, jakie z biegiem czasu powstają potrzeba rozwiązywać a jeden zawsze ciąży obowiązek nieopuszczania rąk. „Pracować, pracować i jeszcze raz pracować — mówił ks. Czartoryski — a resztę da Bóg".

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek, d. 5 bm. Doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski: Dzieje Polski (c. d.). Sprawy szwedzkie za Wazów. Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Fałszywe złote dziesięciokorówki** pojawiły się we Lwowie. Falsyfikaty są tak dobrze zrobione, iż odróżnić je można tylko po dźwięku, sporządzone zaś są z mieszaniny ołowiu i cyny, tak miękkie, iż w palcach je zgiąć można.

Kronika powszechna.

§ **Groźba strajku głodowego.** Moskiewskie „Russkija Wiedomosti" donoszą, że centralny komitet partyi socyalno-rewolucyjnej poczynił starania, aby w dniu otwarcia Dumy rozpoczął się we wszystkich więzieniach politycznych w całej Rosyi generalny strajk głodowy, w celu wywalczenia amnestyi. W powodzenie jednak takiego strajku nie wierzą.

§ **Samobójstwo oficera.** Z Petersburga donoszą: Kapitan sztabu generalnego, Giers, syn b. ministra spraw zagranicznych, który niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu po kampanii japońskiej, zastrzelił się na ulicy. Żywił on mianowicie uczucia ku swej kuzynce Pszekównej. Gdy wczoraj kuzynka na jego prośbę listowną odmówiła widzenia się z nim, kapitan odebrał sobie życie.

§ **Szczyt niedbalstwa na kolejach włoskich.** Wiadomą jest rzeczą, że punktualność, wygody i ład na kolejach włoskich pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Przy tem wszystkiem trudno było sądzić, by i członkowie dynastyi, a nawet sam król miał być narażony na przykrości w podróży drogą żelazną. A jednak jest to faktem. „Corr. d'Italia" opisuje taki wypadek: „Tymi dniami chciał Wiktor Emanuel udać się koleją z Rzymu do Orbettello i tam, w oznaczonej porze, wsiąść na jacht. Dwór uwiadomił o tem dyrekcyę kolei, która miała przygotować pociąg nadzwyczajny. Złożono pociąg dworski i za pół godziny miał król przyjechać na stacyę. W tem okazało się nagle, że zabrakło maszynisty, a ten, który był na dworcu, powiedział, że po całodziennej służbie jest zmęczony i w żaden sposób lokomotywy nie poprowadzi. Skończyło się na tem, że wagony dworskie przyłączono do zwykłego pociągu osobowego i król przyjechał do Orbettello z 7-godzinnem opóźnieniem.

Zmarli.

Alfred Rawicz Mysłowski, znany sportsmen, przeżywszy 46 lat, zmarł 26 z. m. Nieboszczyk, jak donosi „Kurj. stan." pozostawił majątku około milion k. złożonego w dep. sąd., który przejdzie na rodzinę hr. Rejów z Mikuliniec. Zwłoki zmarłego odwieziono we czwartek do Wiednia, gdzie życzył sobie, aby go pochowano.

Ze stowarzyszeń.

Zebranie składników tytoniu (trafikantów) z Galicyi i Bukowiny odbędzie się dnia 10 bm. o 8 pop. w Krakowie w fabryce wyrobów papierowych Progres (ul. Dietla 93).

OFIARY.

Dla biednych sierót J. O. nadesłano z Martynowa nowego pod literami A. S. kor. 3 a z Bilcza złotego pod literami N. N. kor. 5. N. N. z Baligrodu kor. 2.

Z całego świata.

Kronsztad. (P. A.). Lekarz Schreiber, który zaraził się hodowanemi w celach naukowych bakteryami, umarł, zwłoki jego spalono.

Hamburg. Parowiec „Merissa" zderzył się ubiegłej nocy z parowcem włoskim „Kongo", wskutek czego zatonął. Kapitan wraz z siedmiu marynarzami uratował się i przybył tu na pokładzie „Kongo". Reszta załogi utonęła.

Londyn. Koło Dowru zderzyły się wczoraj dwa parowce niemieckie, „Marsala" i „Helena". Parowiec „Helena" zatonął. Utraciło życie 8 osób; reszta wylądowała w Dowrze.

Nowy Jork. Onegdajszej nocy wybuchło o kilka mil pod N. Jorkiem 1000 funtów dynamitu, przygotowanego do budowy tunelu. Wstrząśnienie było szalenie silne. Wszystkie większe budynki zostały zachwiane. W N. Jorku wśród ludności wybuchła panika; sądzono, że trzęsienie ziemi.

Z KIJOWA.

— Rektor ogłosił, że wykłady na uniwersytecie kijowskim będą na nowo podjęte dnia 6 bm.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Teatr krakowski.** Z Krakowa pisze nasz korespondent: Przypuszczam, że publiczność lwowską obchodzą żywo losy sceny krakowskiej, gdzie nią kieruje p. Ludwik Solski, artysta, który przez lat pięć zdobywał na scenie lwowskiej niekłamane uznanie. Dwuletnie kierownictwo teatrem krakowskim wykazuje, że p. Solski podoła być dyrektorem równie wybitnym, jak i artystą. Być dyrektorem teatru w Krakowie, jest to zadanie nie łatwe. Tysiąc jednostek tzw. premierowych, stałych sobotnich widzów, należy do sfery naprawdę artystycznej, często stykającej się z Wiedniem, Berlinem, Paryżem, ale przez to właśnie przesadnie krytycznej, wymagającej i nie zawsze pamiętającej o tem, że Kraków jest małem miastem, w którem teatr bez pomocy krajowej kto wie, czyby mógł istnieć. Do tej sfery premierowej należy i krytyka miejscowa, bardzo surowa w wymaganiach. Kierownictwo artystyczne p. Solskiego umiało przełamać zapory chłodu i dziś teatr krakowski poszczycić się może takiem uznaniem publiczności, jakiego nie zaznała żadna dyrekcya poprzednia. Nie jest to zdanie podmiotowe, lecz przeciwnie cyfra statystyczna frekwencyi. My osobiście w wyniku takim widzimy sprawiedliwy owoc pracy p. Solskiego. Na gruncie teatralnym jest to fenomen pracowitości i wytrzymałości. Rok obecny jego dyrekcyi przypadł na tę chwilę w historyi teatrów polskich, w której popyt na aktora wzrósł naraz i niespodziewanie; złożyły się nań: pierwszy rok dyrekcyi p. Hellera we Lwowie i potrzeba zaimponowania zrzeszeniem najlepszych (teoretycznie biorąc) sił aktorskich; otwarcie nowej sceny polskiej w Wilnie; zaciąg świeżych sił do „Rozmaitości" w Warszawie. Odbić się to musiało na odlocie artystów krakowskich, których z miastem nie wiąże nic, prócz sentymentu, do tej pory bowiem aktor krakowski nie ma widoków ewentualnej emerytury. Tak więc w roku obecnym p. Solski stracił kilka sił dawnych. Niechętny dyrekcyi odłam krytyki podniósł z tego powodu larum. Pół roku sezonu wykazało, że obawy były niesłuszne. P. Ludwik Solski nie nadarmo słynie jako najlepszy dziś w Polsce reżyser: młode i nowe siły pod jego wskazówkami po kilkunastu premierach wyrobiły się na dzielne użyteczności. Występy niektórych początkujących artystów wzbudzały podziw niechętnej nawet krytyki. A trzeba wziąć pod uwagę i zawsze o tem pamiętać, że Kraków wymaga co tydzień w sobotę premiery. Przypuszczam, że tylko trzęsienie ziemi mogłoby uczynić przerwę w tej tradycyi. Zresztą, gdy się przywoła na pamięć personal teatru miejskiego w Krakowie, trzeba przyznać, że samemi nazwiskami mówi dobitnie o swej wartości. Są tam: Solski, a więc aktor, którego Krakowowi może pozazdrościć każda scena europejska, jest pani Solska, nie mniej świetna artystka, jest pani Wysocka, niezmiernie ceniona przez publiczność i przez krytykę, artystka zwłaszcza w rolach seryo tragicznych. Jest p. Mielewski, o którego wartości świadczy już to, że gdy go nie było przez rok na scenie krakowskiej, jedno z najpoważniejszych pism, „Czas", upominał się o jego powrót niemal w każdej recenzyi. Obecnie jest stale chwalonym w recenzyach tutejszych. Dział ról komicznych wykonywa p. Zelwerowicz, ceniony nietylko w Krakowie, ale i w Warszawie, gdzie cieszy się wielką popularnością. Zespół niezmiernie sumiennych artystów stanowią: pp. Arkawin, Czechowska, Modzelewska, Słubicka, Węgrzynowa, Andruszewski, Bończa, Fritsche, Jednowski, Kosiński, Leszczyński, Szymborski, Stanisławski, Stępowski, Węgrzyn M. Osobna wzmianka należy się dwojgu artystom pp.: Woiskiej i Sobiesławowi, którzy tutaj reprezentują tradycyę koźmianowską, oboje mogą być wzorem wytworności na scenie. Ona nieoszacowana pani Jowialska i wogóle wykonawczyni ról tego typu, on ulubieniec publiczności w rolach rezonerskich i salonowych. Jeżeli do tego dodamy kadry młodych artystów, szkolonych tutaj tak, jakby nie byli nigdzie szkoleni poza Krakowem — to będziemy mieć wyobrażenie, że teatr krakowski już w samym materyale jest wartością pierwszorzędną. O materyale mówi zresztą godne spożytkowanie go. Dziesięć tysięcy cegieł może być bezładnym składem, a może być i piękną nawą kościelną. To samo można mówić o jednostkach aktorskich. Najlepsi artyści bez reżysera zagrają daną sztukę gorzej, niż gorsi z dobrym reżyserem. Czem jest p. Solski jako reżyser, wie o tem Lwów doskonale. Przez ostatnie dwa lata poznał się na nim i Kraków. Nie sięgając pamięcią daleko, warto przyjeżdżać do Krakowa i dziś, by widzieć wystawiony dramat Gide'a „Król Kandaules", „Rycerze północy" Ibsena, wyreżyserowaną „Kandinę" Shaw'a, lub „Moralność pani Dulskiej". To, co stanowi podstawę współczesnego teatru: repertuar, ma teatr p. Solskiego taki, w jakim nie może mu dorównać żadna inna scena polska, a może i nie polska. Wystarczy przebiegnąć spis sztuk wystawionych w sezonie bieżącym: „Ożenić się nie mogę" Fredry, „Barbarzyńcy" Gorkiego, „Marnotrawny ojciec" Shawa, „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego, „Bodenhain" Rydla, „Zimowa opowieść" i „Wesołe kumoszki" Szekspira, „Sad wiśniowy" i „Czajka" Czechowa, „Amoureuse" wytworna komedya Porto-Riche'a, „Amfitryo" niegrana nigdzie w Polsce komedya Moliera, którą p. Solski wystawił w archaicznym przekładzie Fr. Zabłockiego, będącym sam dla siebie arcydziełem językowem, „Wachlarz lady Windermere" najlepsza komedya Oskara Wilde'a, po za Krakowem nigdzie nie grana, „Moralność pani Dulskiej" tu pierwsze święciła tryumfy, „Aszantka" Perzyńskiego, „Jestem zabójcą" Fredry wraz ze wznowieniem „Pana Jowialskiego" i „Dożywocia", „Dzika różyczka" Blizińskiego, „Bakarat" Bernsteina, „Rycerze północy" Ibsena, nigdzie przedtem w Polsce nie wystawione, wreszcie „Król Kandaules" A. Gide'a i „Sganarel" Moliera. Jak się dowiadujemy, najbliższy plan repertuaru obejmuje ponadto: „Świecznik" Musseta, „Beatrix Cenci" Słowackiego i „Piękną Mirandolinę" Goldoni'ego, wystawioną na dwóchsetlecie włoskiego klasyka. W jednym roku objąć tak bogaty zakres potrafi nie każdy teatr. Pierwszy rzut oka na spis powyższy wykazuje, że plan repertuarowy w Krakowie powstaje pod inspiracyą myśli przewodniej, chcącej publiczności dać nowość i interesującą i godną, utrzymywać wspomnienie twórczości klasycznej i wybierać ze współczesnego repertuaru wszystko to, co jest najlepszego i co ma wartość nie przemijającą. Dodać należy, że w stałej praktyce repertuarowej odgrywają tu dramaty ważniejsze Słowackiego i Wyspiańskiego, kilka komedyj Szekspira, Fredry i Moliera, oraz repertuar t. zw. patryotyczny.
Z. K.

* **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 5 zawiera: Uświadomienie płciowe (c. d.) ks. dr. K. Szczeklik. Obrazki ze współczesnej Francyi. Ks. Mateusz Jeż. Nowe teorye w egzegezie katolickiej po soborze watykańskim (c. d.). Ks. dr. Stan. Dutkiewicz. Nauki rekolekcyjne miane dla wyższego gimnazyum. Ks. Jan Jaworski, kan. katedr. Wspomnienia z Litwy. (c. d.). Ks. dr. J. Górka. O historyi Katechezy w Polsce. Poradnik katechetyczny i duszp. Recenzye. Kronika kościelna. Obrazki z obozu przeciwnego. Wiadomości dyecezyalne. Odezwa. Skrzynka na listy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Opowieści Hoffmana". występ Augusta Dianni.
We środę po raz pierwszy „Edukacya Bronki" komedya w 3 aktach przez Stefana Krzywoszewskiego.
We czwartek „Zygfryd" Wagnera, występ A. Bandrowskiego.
W piątek „Edukacya Bronki" Krzywoszewskiego.
W sobotę popoł. „Skąpiec" Moliera — wieczór „Manon" Massenet'a, występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.
W niedzielę popoł. „Zażarty automobilista" — wieczór „Orfeusz w piekle" Offenbacha.
W poniedziałek „Upiory" Ibsena.
We wtorek po raz pierwszy „Sherlock Holmes" komedya w 4 aktach Conana Doyle tłómaczył M. Sachorowski.
We środę „Sherlock Holmes" Conana Doyle.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Czajka" Czechowa.
We środę „Król Kandaules" Gidea.
W piątek „Cierpki owoc" Bracca.
W sobotę „Harde dusze" Sarneckiego.
W niedzielę popołudniu „Skąpiec" Moliera — wieczór „Harde dusze" Sarneckiego.
W poniedziałek „Wiele hałasu o nic" Szekspira.

Telegramy i telefonemata

z dnia 5 marca 1907.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu rosyjskiego radcę stanu Martensa.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Konferencye ministeryalne miały za cel przedyskutowanie całego materyału ugodowego i zajęcie stanowiska wobec rezultatu pierwszego czytania, dokonanego przez komisye fachowe. Faktycznie też wszystkie kwestye przedyskutowano tak, że obustronne komisye fachowe mogły otrzymać dyrektywę dla dalszego traktowania pojedyńczych kwestyj. Komisye fachowe mają tę pracę ukończyć w tym tygodniu. Niektóre kwestye mają być jeszcze między ministrami uzupełniająco omówione, zaś w najbliższych dniach odbędzie się ponowne zebranie obustronnych ministrów.

Budapeszt. Najpoważniejszy dziennik „Bud. Hirlap" donosi, że ministrowie węgierscy na konferencyach w Wiedniu odrzucili a limine projekt długoterminowej ugody z Austryą, tak że na porządku dziennym obrad znajduje się tylko ugoda krótkoterminowa.

Bierny opór na kolejach.

Tryest. Wczoraj na wspólnem zgromadzeniu służby kolei Południowej i państwowej, postanowiono opór bierny wstrzymać i o godz. 12 w nocy podjąć ruch normalny.

Wiec młodoczechów.

Praga. Odbył się tu wiec mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego, na który przybyło około 3.000 osób, między niemi prawie wszyscy byli posłowie do rady państwa, obecni posłowie sejmowi, burmistrze miast, członkowie rad gminnych i powiatowych i w. i. Przybyli ministrowie Pacak i Forzt.

Minister Forzt zaznaczył, jak trudnego i odpowiedzialnego zadania podjęli się on i Pacak przez wstąpienie do gabinetu. Mimo zarzutów, podniesionych zaraz przy sposobności formowania się gabinetu, trwa mowca przy swem zapatrywaniu, że krok jego i Pacaka był sukcesem narodu czeskiego. Nie mówi tego ze względu na swą osobę, gdyż takie same przekonanie żywiłby względem każdego Czecha, któryby wstąpił do gabinetu.

P. Kramarz przedstawił korzyści, jakich wyborcza reforma przysporzyła narodowi czeskiemu i jakie przynieść może. Omawiał stosunki polityczne i wykazywał konieczność, aby przy wyborach do rady państwa wyborcy zobowiązali kandydatów do wstąpienia do wspólnego klubu czeskich posłów do Rady państwa. Zgromadzenie urządziło Kramarzowi owacyę. Kramarz dziękując zaznaczył, iż widzi w tej owacyi zadosyć uczynienie za krzywdę, wyrządzoną mu w ostatnim czasie z powodu jego działalności publicznej. Działalności posłów nic tak nie utrudnia, jak nieufność wyborców. Wyborcy powinni do przyszłych swych posłów mieć zupełne zaufanie i zdać się zupełnie na ich taktykę.

P. Herold omawiając przyszłe wybory, wskazał na rzucone między wyborców hasła, mające wywołać walkę klasową i stanową i przedstawił szkodę, jaka stąd wyniknąć może dla narodu. Napominał, aby wybierać na posłów najinteligentniejszych kandydatów, gdyż nie każdy, kto się o mandat stara, ma do tego potrzebne kwalifikacye.

P. Kramarz zaapelował w końcu do czynnego udziału w wyborach.

Na tem zjazd zamknięto.

Z Rosyi.

Aresztowania.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczoraj rano około 1500 policyantów osaczyło politechnikę i w kilku pomieszkaniach studentów przedsięwzięto rewizye. W różnych miejscach znaleziono tuzin bomb, karabiny szybkostrzelne i dwa funty dynamitu oraz granaty ręczne i pyrokselinę. Rewizye trwały do popołudnia. Aresztowano 15 osób nie należących do studentów; między aresztowanymi jest kilka kobiet.

Petersburg. Między aresztowanymi w instytucie politechnicznym przy sposobności odkrycia składu bomb było kilku nowo wybranych posłów do Dumy i były poseł Subotin. Posłów wypuszczono na wolność.

Zamachy.

Rewel. Były marszałek Estonii bar. Budberg, członek rady państwa. właściciel dóbr Wannamoit, został w drodze z Wannamoit do dóbr Fickel, którą odbywał wraz z kucharzem, napadnięty, wraz z kucharzem zamordowany i obrabowany. Woźnica odniósł ranę.

Tyflis. Onegdaj zastrzelono naczelnika zarządu żandarmskiego kolei Kaukaskiej, rotmistrza Stanko.

Petersburg. Generał-gubernator jekaterynosławski, Dawidow, został uwolniony od obowiązków za to, iż odpowiedział Stołypinowi, że nie jest jego podwładnym, a uznaje tylko Kaulbarsa.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Do „Echo de Paris" donoszą z Rzymu, że Watykan posiada dokumenty, których ogłoszenie byłoby francuskiemu rządowi bardzo niemiłe. Z dokumentów tych wynika, że rząd francuski po zerwaniu stosunków z Watykanem przedsięwziął u Montagniniego kroki, aby Watykan skłonić do przyjęcia żądań francuskich.

Dział ekonomiczny.

β **Bankverein.** Na posiedzeniu rady nadzorczej Bankvereinu, postanowiono generalnemu zgromadzeniu, które odbędzie się 4 kwietnia, zaproponować wypłacenie z czystego zysku 13,383.013 kor. dywidendę 30 kor. od akcyi.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 marca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·20, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 6·10 do 6·25, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40. Owies obroczny na termina 8.— do 8·20 Jęczmień pastewny 6·80 do 7·20. Jęczmień browarniany 7·80 do 7·80. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·80. groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 6·70 do 7·—. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00.00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00. chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21 50 do 21·75.

Wiedeń, 4 marca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·90 do 43·20. Tendencya: niezmieniona.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68·— do 68·25. Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·85 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 4 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·50—7·51, na maj 7·53—7·54, na październik 7·84—7·86, żyto na kwiecień 6·80—6·81, na październik 6·79—6·80, owies na kwiecień 7·46—7·47, na październik 6·73—6·74, kukurudza na maj 5·22—5·23, na lipiec 5·86—5·87, rzepak na sierpień 13·60—13.70.
Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: odwilż.

β **Gal. akc. Bank hipoteczny** we Lwowie podaje do wiadomości, iż z dniem 31 stycznia 1907 wynosił stan naszych 4 prc. listów hipotecznych 85,618.600 kor., 4 i pół prc. listów hipotecznych 47,840.400 kor., 5 prc. premiowanych listów hipotecznych 2,713.200 kor., łącznie 136.172.200 kor. stan zaś asygnacyj kasowych 1,771.800 kor.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 4 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680·—, węgierskiego zakładu kredytowego 831.50 Anglobanku 316.—, Unionbanku 588·50, Banku dla krajów koronnych 464·50, Bankvereinu 567·—, Bodencreditu 1077·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 683·—, kolei południowej 157·25, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbethal 449·—, kolei północnej 5610. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 619·25, Rima Muranya 565·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2639·—, fabryki broni 562·00 tureckie tytoniowe 425·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 626·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 95·—, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·75, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·40, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 101·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00. 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101 75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 180·50 marki 117·63, ruble 253·95, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84 60.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)



Przyjechali do Lwowa d. 4 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). J. hr. Dzieduszycka ze Stanisławowa. J. br. Błażowski z Czeremchowa, K. Wysocki z Ostobuża. W. Zagórski z Peretoki PP. Scheitter z Tarnowa. PP. Dwernieccy z Królestwa Polskiego. Dr. Kupczyk z Krakowa Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. H. Mierzeński z Dubowiec. Z. Iwaszkiewicz ze Stryja. Dyr. Z. Lewakowski z Sanoka. S. Żuk-Skarszewski z Żukowa.

Róża Rawicz Dembińska. 23

Małżeństwo.

Powieść.

— No i cóż? jakby się dowiedziała twoja pani — sądny dzień? — rzekł młodszy z panów.

— Zeby żony były rozsądne, to by się o takie głupstwa nie gniewały. Przecie ja moją kocham w całem znaczeniu tego słowa i moich chłopaków nad życie — i przecież takiej Fifki nikt nie bierze na seryo. Ale cóż, kiedy ta bestyjka ma jakiegoś dyabła w sobie — mówię ci, że jak przy niej siedzę, to mi się zdaje, że mam dwadzieścia lat.

— Ja z natury jestem domator — wtrącił młodszy — siedziałbym spokojnie z żoną z dziećmi, ale jak to z kobietami. Moja Aniela, gdy się o nią starałem, była taka milutka, cichutka, że trudno z niej było słowo wyciągnąć, a teraz za to w domu od rana do wieczora hałas i wrzask, to ze sługami, to z dziećmi, że czasem, aby uszom dać wypocząć, uciekam.

— Takiej pani się zdaje, że to należy do dobrego gospodarstwa wyprawiać krzyki — tłómaczył starszy.

— Jadę nieraz z pola i już z daleka, jeszcze ani domu, ani ogrodu nie widać, a już mnie dochodzi ta muzyka wstrętna domowa. Czasem proszę, przedstawiam, ale to wywołuje płacz jedynie i wyrzut, że nie oceniam jej dostatecznie. Więc, jak już nie mogę wytrzymać, bo jestem nerwowy, jadę choć na tydzień do mojej siostry, która jest sławną gospodynią, a przecież głosu jej się nie słyszy. Albo jak ucieknę na kilka dni do miasta, to wszystkie tramwaje, dorożki, nawoływania przekupniów są ciszą — wobec krzyków mojej żony. A ty wiesz co miasteczko kosztuje — choćby tylko kolej, hotel — restauracya. Kiedy nasze panie w tem swego własnego interesu nie rozumieją — żeby mężowi tak dom uprzyjemnić, żeby nie szukał rozrywek po za domem.

Kurtyna po pierwszym akcie zapadała — przyciemniono światła — panowie zaczęli tłumnie wychodzić z lóż do foyer.

XIV. Szlachetność zwycięża.

Eliza miała dwadzieścia trzy lat, gdy uczuła się zagrożoną wielkiem nieszczęściem. Ojciec jej, nad wszystko w świecie ukochany, zaniemógł, doktorzy nie robili nadziei, gdyż atak nerwowy był groźny, a choć udało się chorego na razie odratować, dłuższego życia nie można mu było wróżyć.

— Byle się nie irytował — powtarzali lekarze.

Eliza była w rozpaczy. Widziała ojca piszącego testament i wydającego różne rozporządzenia rządcy i sługom. Widocznie myślał o końcu życia. Wysłał też list pod adresem adwokata Korskiego a pewnego dnia rzekł do córki.

— Elizo, nie będziesz pewno chciała robić przykrości umierającemu ojcu. Wezwałem Henryka, muszę z nim się widzieć, a gdy przyjedzie, proszę cię przyjąć go uprzejmie. Szlachetność tego człowieka mi imponuje. Pięć lat minęło od ślubu a on ani się nie odzywa, ani cię nie napastuje, nie dopomina się swych praw do ciebie — choć mu przysługują. Przystał, mimo, że mu to było wstrętne, na separacyę czasową, od dwóch do trzech lat, sam popędził w świat, żeby sobie ulżyć złą dolę. Po trzech latach podróży powrócił i znowu dwa lata zamiast cię zmuszać do obowiązków żony, czeka i nie prześladuje cię.

Chcę mu powiedzieć kilka słów uznania i okazać mu moją wdzięczność przed śmiercią. Zresztą jest moim zięciem. Czy obiecujesz mi, Elizo, zachować dla niego prostą grzeczność towarzyską.

Eliza, która klęczała przy łóżku ojca, — wybuchając płaczem, rzekła:

— Obiecuję.

— Wstań, moje dziecko, mówił wzruszony starzec. Mam nadzieję, że mi Bóg dozwoli jeszcze dopełnić wszystkich obowiązków i poleceń niezbędnych przed śmiercią. Adwokat Korski, który w mojem imieniu wezwał Henryka do Kruszenic, da nam znać o dniu jego przybycia.

Pauna Klemencya, która ciągle przyjmowała odwiedzających gości, nie dopuszczając — według poleceń lekarzy, nikogo do chorego, uwolniła się chwilowo i przyniosła lekarstwo i bulion. Eliza skorzystała z tego, wybiegła do ogrodu, osłoniła twarz rękami — i wołała „Boże! Boże!" (C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG pośp.	osob.	przych. o g.
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·56	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/6 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmacza, Nowosielicy, Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG pośp.	osob.	odch. o g.
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry i Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Potutor, Brodiny, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów (p. Tarnów)
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·20	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·05	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·32	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG pośp.	osob.	przych. o g.
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

POCIĄG pośp.	osob.	odch. o g.
—	6·55	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.